Nr. 23[illegible] We Lwowie Środa dnia 15. Października 1884. Rok XVII.

WYCHODZI [illegible]DZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Kaczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

Lwów 14. października.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku JE. p. hr. Russockiego, podane przez nas wczoraj w całości, wniosło do Izby sejmowej dawno już w niej niebywałego ducha zgody i jedności chrześciańskiej. P. Antoniewicz (o niespodzianko!) nietylko nie sprzeciwił się wywodom komisji, ale co ważniejsza przyznał, iż Wydział krajowy w tym razie przynajmniej—jak twierdził szanowny mowca — zasługuje na zupełne zaufanie Sejmu. Wprawdzie postawił p. Antoniewicz wniosek cokolwiek różny od wniosku komisji, ale jeżeli nas uwaga i pamięć nie zawodzą, różnica ta polegała na wyrażeniu jeszcze większego zaufania do wykonawczego organu Sejmu krajowego Tym sposobem zrobił wnioskodawca i sobie — jak sam utrzymuje — i Izbie sejmowej „prawdziwą przyjemność, zapisując się choć raz w szeregi większości.“ Utrzymał się też p. Antoniewicz na tem nowem a niezwykłem dla siebie stanowisku konsekwentnie aż do końca posiedzenia, bo kiedy hr. Golejewski wniósł znaną ze sprawozdania poprawkę do wniosku komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu żeglugi parowej na Dniestrze, p. Antoniewicz „gorąco“ popierał tę poprawkę. Zdarzyło się także po raz pierwszy, że p. Antoniewicz poparł hr. Golejewskiego.

Podajemy poniżej wniosek JE. p. Alfreda hr. Potockiego w sprawie taryf kolejowych. Wniosek ten, jak osądzą czytelnicy, jest rzeczywiście dość ważny, ażeby go podać w całości, a ma znaczenie tem większe, że wyszedł z łona prawicy. Jutro już komisja ma zdać o nim sprawozdanie. Żałujemy że relacja ta nie będzie drukowaną, jak chciał wczoraj p. Merunowicz, ale nagłość sprawy nie dozwoliła na to.

Wniosek ten opiewa:

Zważywszy, że powtarzające się od lat kilku nieurodzaje, klęski elementarne, oraz ciągle wzmagający się upadek cen na warunki produkcji w kraju naszym w sposób tak szkodliwy oddziaływują, iż w wielu wypadkach zaledwie koszta produkcji pokryte być mogą;

zważywszy, że w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu kolejowego, a mianowicie w skutek dozwolonych taryf dyferencjonalnych dla krajów ościennych pod warunkami korzystniejszemi aniżeli dla kraju naszego, konkurencja Galicji na targach europejskich staje się niemożliwą;

zważywszy, że ck. Rząd ma prawo potwierdzania, a względnie rozporządzenia zmian taryf przewozowych na wielkiej części linij kolejowych w państwie austrjackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika, która ze skarbu państwa z tytułu gwarancji jest subwencjonowaną, a to w moc koncesji z dnia 15. maja 1867 art. 6. i 11. (dz. p. p. nr. 88 z r 1867), również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państwowej z dnia 11. stycznia 1864 art. VII. poz. 4 i 8 (dz. p. p. nr. 5 z r. 1864), oraz z mocy kocesji z dnia 15. maja 1867 art. 6. i 11. (dz. p. p. nr. 85 z r. 1867);

zważywszy, że ck. Rząd we własnej administracji prowadzi zarząd kolei państwowych w Galicji, zaś przewóz na kolei I. węgiersko-galicyjskiej umową przewozową (peage) ma zawarowany, i w ten sposób przewóz od granicy rosyjskiej do granicy pruskiej ma zapewniony;

zważywszy, że do wybudowania tychże kolei państwowych Galicja w moc uchwały Sejmu z dnia 21. października 1881 znacznym datkiem 1,100.000 złr. jedynie z tego powodu się przyczyniła, aby przezto uzyskać możność wywozu swych produktów w warunkach przystępniejszych, aniżeli to na kolejach poprzód istniejących miało miejsce, przedstawiają podpisani wys. Sejmowi następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Po 1. Wzywa się ck. Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględnione, a mianowicie, by produkcja i handel galicyjski, w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jakto dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były.

Po 2. Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie udzielanych Towarzystwom kolejowym w Austrji koncesyj w ogóle, zaś w szczególności na podstawie koncesji kolei arcyk. Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej, zarządził ażeby zarządy tychże kolei zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by tymże zarządom wzbroniono przyznawanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą.

Po 3. Wzywa się c. k. Rząd ażeby ze względu na termin, w którym w moc art. 19 koncesji z dnia 3. marca 1857 służyć będzie Państwu prawo wykupna kolei arcyk. Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei, rozważył, czy przy tej sposobności, nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

po 4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w obec zbliżającego się wygaśnięcia przywileju c. k. kolei Północnej cesarza Ferdynanda użył odpowiednich środków w celu zapobieżenia, by handel i produkcja kraju naszego nie były narażane na te przeszkody i straty, które dotychczas ponoszą wskutek zbyt wygórowanych kosztów i uciążliwych warunków przewozu na tejże kolei.

Wnioskodawca Alfred Potocki.

Z. Kozłowski, Wereszczyński, Zamoyski, Teofil Żurowski, ks. Sawa, Pietruski, Z. Dembowski, Jan Kapri, Szeptycki, Władysław Koziebrodzki, Bobczyński, O Hausner, dr. Arnold Rapaport, Mieczysław Dunin Borkowski, Aleksander Gniewosz, Mikołaj Wolański, G. Romer, Szczęsny Koziebrodzki, Tomisław Rozwadowski, Sanguszko, Żywicki, Zoll, Polanowski, Rybicki, Słonecki, Łoziński, Tyszkowski, Seweryn Henzel, Weismann, Tyszkiewicz, Lasocki, Mieroszowski, Tadeusz Langie, Kopyciński, Wład. Struszkiewicz, Płaziński, Ochrymowicz, J. Kochanowski, K. Scipio, L. Wodzicki, Leon Chrzanowski, Kuczkowski, W. Badeni, Antoni Golejewski, Łukasiewicz, Artur Potocki, Onyszkiewicz, Gnoiński, J. Korytowski, Podlewski, T. Wasilewski, ks. Solecki, A. Sapieha, Russocki, Skałkowski, R. Żabieński, Lenartowicz, Henryk Janko, Romanowicz, Goldmann, T. Merunowicz, Bereźnicki, Antoniewicz, J. Czartoryski, Gross, Zawadzki, Max, E. Wolański, E. Czerkawski, J. Mochnacki, Waygart, Wernicki, Hoszard, Stan. Jędrzejowicz, Łazarski, Roman Czartoryski, W. Sapieha, Kaczała, Stanisław Tarnowski (młodszy), Leniński, Wład. Wolański, F. Pławicki, Wrotnowski, Kowalski, Gorecki, Józef Simon, Pilat, Madejski, Chamiec, Siengalewicz, ks. Buchwald, H. Badeni, Dzieduszycki Tadeusz, Hoppen, St. Tarnowski (starszy), Mandyczewski, Smarzewski, Majer, Kaszewko, Zborowski, Jan Tarnowski, Siczyński, J. Stadnicki, Gorayski, A. Skrzyński, Adam Jędrzejowicz, S. Badeni, J. Męciński, Władysław Żuk Skarszewski.

Dowiadujemy się, że komisja kolejowa będzie [illegible] misji. Zaznaczamy to z ubolewaniem tem większem, że według naszego zdania rezolucja ta nie zawierała nic takiego, coby się nie opierało na rzeczywistych faktach. Rząd jest wprawdzie cokolwiek odmiennego zdania, jak to wynika z podanego przez nas wczoraj oświadczenie p. namiestnika, ale przecież i Sejmowi wolno mieć swoje zdanie.

JE. p. minister Ziemiałkowski konferował podczas powtórnego pobytu swojego we Lwowie ze sprawozdawcą i niektórymi członkami komisji kolejowej.

W komisji budżetowej obradowano wczoraj nad kredytem Wydziału krajowego na cele wspierania przemysłu domowego. Przyjęto na ten cel 50.000 złr. Dotychczasowy referent tej sprawy p. Romanowicz, który żądał 80 tysięcy, złożył referat, który objął p. Abrahamowicz.

Uchwalona przez komisję drogową nowela zmieniająca niektóre przedstawienia obowiązującej dotąd ustawy drogowej, opiewa jak następuje:

(Dokończenie.)

§. 25. Wydział krajowy prowadzi w granicach niniejszej ustawy naczelny nadzór nad kierunkiem, budową i utrzymywaniem wszystkich innych dróg publicznych nierządowych, tudzież nad ich funduszami, wydaje potrzebne w tym celu instrukcje tak administracyjne i rachunkowe, jako też techniczne i czuwa nad ścisłem wykonywaniem przepisów istniejących.

Jeżeli Wydział powiatowy zaniedbuje drogi powiatowe, lub nie wykonywa należycie nadzoru nad drogami gminnemi, albo w sposób nieodpowiedni używa prestacyj i funduszów drogowych, natenczas Wydział krajowy wydaje stosowne zarządzenia, a w razie potrzeby przez siebie uznanej ustanowi za zgodą politycznej władzy krajowej na koszt powiatu swój własny organ w celu zastępowania Wydziału powiatowego.

Jeżeli Rada powiatowa nie ustanowi ceny wykupna prestacyj w należytym czasie (§. 26 ust 5.) natenczas dokona tej czynności Wydział krajowy, który obowiązany jest również przedsięwziąć stosowne środki zaradcze, jeżeli Rada powiatowa nie uchwali funduszów i dotacyj wskazanych w §. 26. ust. 2. i 4.

Wydział krajowy rozstrzyga spory między Radami powiatowemi, co do kierunku dróg powiatowych, równie jak co do środków, któremi każda z nich do budowania i utrzymania takowych przyczyniać się ma; nakoniec rozstrzyga sprawy drogowe w drodze odwołania się doń wniesione.

§. 26. Rada powiatowa stanowi:

1. O budowie i kierunku nowej drogi powiatowej, o zmianie kierunku lub zaniechaniu drogi istniejącej i zawiadamia o tem Wydział krajowy (§. 7.);

2. o funduszach potrzebnych do budowania i utrzymania dróg powiatowych;

3. o prestacjach gmin i obszarów dworskich do dróg powiatowych;

4. o dotacji potrzebnej na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych (§ 27. ust. 3);

5. o corocznej cenie wykupna prestacyj uchwałą przynajmniej na trzy miesiące przed rozpoczęciem każdego roku administracyjnego powziąć się mającą.

§. 27. Wydział powiatowy:

1. Prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg powiatowych;

2. Nadzoruje urzędy gminne i obszary dworskie, co do budowy i utrzymywania dróg gminnych i kieruje odnośnemi czynnościami miejscowego zarządu drogowego (§. 28. ust. 3. i 4.), a w razie zaniedbania zarządu co uzna za stosowne;

3. zarządza powiatowym funduszem dróg gminnych, przedkłada corocznie Radzie powiatowej preliminarz potrzeb, które z tego funduszu mają być pokryte i wyznacza zasiłki w myśl §. 13;

4. kieruje budową i dozoruje utrzymania drogi krajowej w granicach swego powiatu, jeżeli ta czynność przez Wydział krajowy została mu powierzoną;

5. rozstrzyga spory i rekursy w sprawach dróg gminnych;

6. w razie zaniechania drogi powiatowej lub gminnej, przeprowadza całą czynność §. 9. przepisaną.

§. 28. O potrzebie nowej drogi gminnej dla zewnętrznej komunikacji stanowi Rada gminna za porozumieniem się z przełożonym obszaru dworskiego za zgodą Rady powiatowej.

W razie niezgodności zdań rozstrzyga Wydział krajowy.

Zwierzchność gminna razem z przełożonym obszaru dworskiego prowadzą cały techniczny zarząd dróg gminnych, do nich należy staranie, aby drogi gminne w dobrym stanie były utrzymywane.

W miejscowościach, w których obszar dworski wcielony jest do gminy, zakres działania przełożonego obszaru dworskiego przechodzi na reprezentację gminną.

Jeżeliby organa miejscowe nie utrzymywały dróg gminnych w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni prestacyj i funduszów drogowych, natenczas Wydział powiatowy ma zaradzić temu w sposób stosowny, a w szczególności winien tenże, w miarę potrzeby a za zgodą politycznej władzy powiatowej objąć bezpośredni zarząd dróg rzeczonych, w którym to razie rozporządzać będzie prestacjami, uiemniej też dochodami z myta lub innymi funduszami dla tych dróg przeznaczonymi.

Wszelkie spory i zażalenia, dotyczące objęcia dróg gminnych w zarząd Wydziału powiatowego, rozstrzyga Wydział krajowy, w porozumieniu z ck. Namiestnictwem.

§. 31. Ustawa drogowa nie obowiązuje miast posiadających odrębne statuty gminne.

W granicach tej ustawy, oraz innych odnośnych ustaw i przepisów obowiązujących, wyda ck. Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, wykonawczy regulamin drogowy, mający zarazem obejmować szczegółowe postanowienia o potrzebnych terminach w poszczególnych czynnościach administracyjnych, o współudziale władz rządowych w czuwaniu nad dobrym stanem dróg, tudzież o przedsiębraniu, w razie potrzeby, stosownych środków egzekucyjnych.

Art. II.

Ustawa niniejsza obowiązywać będzie w rok od dnia ogłoszenia jej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych i ma mieć zastosowanie do odnośnych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 18[illegible] Dz. ust. kraj. Nr. 46.

Art. III.

Wykonanie ustawy niniejszej polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych

Sprawozdawcą w Izbie będzie p. Gross.

Sejm galicyjski.

(17. posiedzenie, II. sesji, V. perjodu Sejmu).
(Dokończenie).

Lwów 13. października.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Spółki żeglugi parowej na Dniestrze. Sprawozdawca p. Wierzbicki wnosi:

Uznając w ogóle ekonomiczną ważność żeglugi parowej na Dniestrze i wielką jej dla handlu krajowego doniosłość, Sejm królestwa Galicji i Lodomerji przekazuje Wydziałowi krajowemu petycję Spółki „Zegluga parowa na Dniestrze, B. Słonecki i K. Nawarski“ z poleceniem:

po pierwsze, aby Wydział krajowy stopień użyteczności tegoż przedsiębiorstwa, nie mniej warunki bytu i rozwoju jak najściślej zbadał, i rozpoznał, czy i o ile przedsiębiorstwo to na subwencjonowanie zasługuje,

po drugie, aby Wydział krajowy wszedł w rokowania z wysokim c. k. Rządem i starał się uzyskać odpowiednią subwencję dla żeglugi parowaj na Dniestrze z funduszów państwowych,

po trzecie, aby Wydział krajowy o rezultacie poleconych sobie czynności zdał sprawę wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji i stosowne temuż przedstawił wnioski.

P. Golejewski sądzi, że komisja po znakomitem opracowaniu swojem mogła już zaproponować wnioski więcej szczegółowe. Wnosi do punktu 1. poprawkę: „a gdyby się okazało, że przedsiębiorstwo zasługuje na to, upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia jednorazowej subwencji 3000 złr. z funduszu dyspozycyjnego“.

P. Antoniewicz popiera gorąco poprawkę p. Golejewskiego. Nie wątpi, że Wydział krajowy wystąpi z wnioskami, lecz mu chodzi o czas.

P. ks. A. Sapieha wyjaśnia znaczenie wniosków komisji. Chodziło jej o to, ażeby sprawę zbadać dokładnie, a przedewszystkiem o to, czy przedsiębiorstwo ma siłę finansową. Tego dokonać może tylko Wydział krajowy. Poprawka nie sprzeciwia się bynajmniej wnioskom komisji.

Sprawozdawca p. Wierzbicki: Komisja sądzi, że przedsiębiorstwo podtrzymywane należycie, przyniesie niezaprzeczone korzyści, lecz nie mogła rzeczy zbadać tak dokładnie, ażeby z góry już preopiniować o wysokości subwencji. Nie ma nic przeciw poprawce p Golejewskiego.

W rozprawie szczegółowej przemawia p. Smarzewski, czyniąc uwagę, że poprawka p. Golejewskiego sprzeciwia się zasadzie budżetowania, jeżeli p. Golejewski chce udzielenia subwencji z funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, wystarczy powiedzieć: „z funduszów krajowych“.

---

8)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

To też ledwie teraz po głosie poznał Fritza, rzucił się tam, gdzie leżało jego odzienie, i w trzy minuty był gotów. Ubrał się po ciemku, raz, że nie miał czasu świecy zapalić, powtóre, że nie chciał by amtsdiener widział przez okno, jak mało był skomplikowanym jego strój urzędowy. Udał się na chwilę do drugiego pokoju, gdzie matce, która dotąd nie spała, słów kilka powiedział, zdjął z pieca szpadę i do boku ją przypasawszy, wyszedł na dwór.

— Nie wiesz panie Fritz, co się stało? — zapytał woźnego.

— *Weiss nichts.* — Fritz krótko odpowiedział.

— Może jaki napad, albo zabójstwo?

— *Weiss nichts, gar nichts*

Widząc, że z niego nic nie dobędzie, ruszył przez ogródek pierwszy, woźny za nim.

Szli ulicą długą i bezludną. Nigdzie żywej duszy. We wszystkich oknach było ciemno, w ulicach pobocznych nie było słychać ani ludzkich kroków, ani turkotu. Milczeli. Fritz znany był z małomowności, za co gadatliwy szef jego wysoko go cenił; Müller znów bezpotrzebnem wypytywaniem nie chciał się kompromitować w oczach prostego sługi.

Nie daleko rynku spotkali w krótkich przerwach dwa wojskowe patrole, które zatrzymały ich z daleka głośnem wołaniem: *Halt! Wer da!* Zbliżywszy się, pan kancelista zamienił kilka słów z dowódcą i dalej ruszył ze swoim towarzyszem.

Gdy doszli do miejsca, zkąd ulica prowadziła do gmachu policyjnego, Müller spostrzegł ze zdziwieniem, że Fritz kieruje się w stronę całkiem przeciwną. Stanął tedy i zapytał:

— A my gdzie idziemy?

— Do mieszkania pana starosty Milbachera.

— Do niego? A tam po co?

— Bo u pana starosty jest teraz pan dyrektor.

Nasz kancelista nie pamiętał, żeby cokolwiek w życiu zaostrzyło tak bardzo jego ciekawość, jak właśnie to, co teraz usłyszał. Dyrektor u starosty i tam go wzywają! Jeszcze mu się to nigdy nie zdarzyło, chociaż już dwadzieścia pięć lat był urzędnikiem... Mimo to nie badał Fritza, tylko szedł dalej.

Zresztą nie na wiele byłoby się zdało badanie, ponieważ Fritz sam nic nie wiedział. Dyrektor wziął go z sobą późnym wieczorem do mieszkania starosty Milbachera i tam w przedpokoju kazał mu czekać na rozkazy. Czekał więc i spełniał, co mu polecano, o nic więcej nie pytając.

Wkrótce po ich przybyciu zjawiło się ośmiu chłopów, z których każdy miał na sobie inny ubiór. Widocznie pochodzili z różnych części kraju; prócz tego jedni mówili po polsku, akcentem mazurskim, drudzy po rusku. Przyprowadził ich niższy urzędnik cyrkularny.

Chłopi owi, byli to plenipotenci rozmaitych wsi, w których właściciele, tak samo jak pan Czartowski, zanadto ciemiężyli swoich włościan Przyjechali oni poskarżyć się na dziedziców przed samym gubernatorem, ten zaś, do kogo takie sprawy należały, baron Krieg, prezydent gubernialny, nie był podówczas we Lwowie, przeto starosta miejscowy, Milbacher, dowiedziawszy się o nich, wziął ich zaraz pod swoją opiekę, i na konferencję z nimi zaprosił także dyrektora policji Sacher-Masocha.

Obadwa dostojnicy państwowi siedzieli teraz przed stołem, zarzuconym papierami, a o kilka kroków przed nimi, stali chłopi w półkole, co chwila kłaniając się aż do ziemi „jasnej gubernji“. Każdy z nich przywiózł z sobą nie mało skarg spisanych, które starosta od nich odebrał upewniając, że wszystkie wręczy samemu prezydentowi. Potem rozpoczęła się rozmowa, do której tak starosta, jak dyrektor większą niż do skarg wagę przywiązywali. Wypytywali oni szczegółowo, co się po wsiach działo, jak panowie i ich oficjaliści byli dla rządu usposobieni, czy w ich stronach nie widać ludzi podejrzanych, nakoniec czy nie słyszeli, żeby kto gdzie broń skupował, i czy ich do czego nie namawiają. Każdy z obecnych mówił wszystko co wiedział, i podczas gdy Milbacher badał, Sacher-Masoch coś pilnie notował. Usłyszeli jednak nierównie mniej, niż się spodziewali. Jak się z odpowiedzi okazywało, w kraju nie było całkiem spokojnie, panowie tu i ówdzie wyrażali się nieprzychylnie o rządzie, gdzie niegdzie pojawiali się także ludzie obcy, którzy przepadali jak kamień w wodę rzucony, lecz dotąd nikt nie mówił głośno o rewolucji, ani nikt ich do niej nie namawiał.

SacherMasoch uśmiechnął się złośliwie i jednem okiem mrugnąwszy do Milbachera (drugie, gdy był dzieckiem, kogut mu wydzióbał), rzekł doń cicho po niemiecku:

— Zawsze lekkomyślni... Nie starają się chłopa do siebie przyciągnąć, bo im się zdaje, że dość będzie czasu, jeśli to w ostatniej chwili uczynią.. Zobaczymy, czy im się to wtedy uda...

— Niech go dalej męczą — dodał starosta jeszcze ciszej — wszak to woda na nasz młyn. Gdy się zechcą z nim pojednać, będzie już za późno.

Między chłopami był jeden, nazwiskiem Tomasz Ćwik, który wzrostem, zdrowem wyglądaniem, głową bardzo zadartą i zuchwałem spojrzeniem wśród innych się wyróżniał. Przyjechał on z Dąbrówki i przywiózł cały plik skarg na pana Czartowskiego. Chociaż lat miał dopiero trzydzieście kilka, chłopi wybrali go jednak swoim plenipotentem, ponieważ Ćwik służył dwanaście lat w „kaiserszwoliżerach;“ umiał dobrze czytać, pisać i jak sam się chełpił, nie uląkłby się nawet djabła. Gdy na niego kolej przyszła, zaczął o swoim dziedzicu mówić z taką gwałtownością, że go aż Milbacher musiał hamować. Słów nie dobierał, zaciskał pięście, zgrzytał zębami, i lubo co kilka minut kłaniał się nisko „jasnej gubernji,“ opowiadał dalej po swojemu. Oburzenie jego osiągnęło szczyt najwyższy, gdy dotknął sprawy starej Nowakowskiej.

— Bo to proszę łaski jasnej gubernji — biedne kobiecisko chciało zobaczyć swego jedynaka, który miał do matki przyjść na dwa dni z wojska. Pomyślała tedy, że najlepiej zrobi, jeżeli tego dnia nie wyjdzie na pańskie pole. Gdy się dziedzic o tem dowiedział, kazał ją sprowadzić i zamknąć do aresztu. Córka naszego dziedzica, panna Jadwiga, ulitowała się nad biedną Katarzyną i poprosiła dyrektora swego brata, żeby ją w nocy wypuścił. Dyrektor to zrobił, ale ten czart przeklęty złapał go i tak skatował, że nawet nie wiedzieć, co się z nim stało, może gdzie i umarł, córkę, powiadają, także wybił, a Katarzynę za to, że z aresztu wyszła, kazał zsiec rózgami i zamknął ją na trzy miesiące. Bodaj nie wydychał naszej krzywdy!

— Na trzy miesiące!? — krzyknął starosta. — A wszak według patentu z dnia 1. września roku 1781 dominiom wolno zasądzać najwyżej na ośm dni?

— Ten czart przeklęty nie pyta o patenta!

— Czemu z was który nie poszedł zaraz do starosty ze skargą?

— Bo nam się zdaje, że nasz starosta sam się go boi.

— A jak siedziała ta kobieta? — pytał dalej Milbacher.

— W dybach.

— W dybach? A przecież według nadwornego dekretu z dnia 4. grudnia roku 1784, dyby są zakazane pod karą pięćdziesięciu dukatów!

— Jakby kto naszemu czartowi to powiedział, pewnieby go samego za to w dyby zakuł. — Ćwik odrzekł.

— Nasz dziedzic jeszcze gorzej robi — wtrącił inny plenipotent. — U niego, w areszcie są kuny żelazne, któremi chłopów przykuwa do ściany za szyję i za jedną nogę.

Ćwik spojrzał na mówiącego i ze zdumienia gębę otworzył. On myślał, że pan Czartowski jest najgorszy, tymczasem znalazł się jeszcze sroższy od niego.

Po tych słowach każdy z chłopów chciał coś nowego o swoim dziedzicu powiedzieć, i gdyby nie starosta, który im kazał mówić po kolei, byłaby się zrobiła istna wieża Babel. Gdy siedmiu ulżyło swemu sercu, powtórzywszy z komentarzami to wszystko, co i tak już było w skargach opisane, przyszła kolej na ostatniego.

Był to ruski wieśniak z Podola, nizki, siwy i nieśmiały. Skłoniwszy się najpierw do samej ziemi, poskrobał się następnie po za ucho, jakby tym sposobem chciał nietylko zebrać odwagę lecz także polot myśli w sobie obudzić, i ponownie się kłaniając w te słowa przemówił:

— Nam, proszę jasnej gubernji dzieje się największa krzywda.

Uciął i ani rusz dalej.

— Jakaż? — zapytali równocześnie dyrektor i starosta.

Chłop znowu się poskrobał, trwożliwie spojrzał do koła a potem rzekł:

— Nie wiem czy wypada mówić..

— Mówcie! mówcie! Wszak przyszliście tu po to, żeby wszystko powiedzieć.

Chłop po raz trzeci sięgnął ręką za ucho i znów się kłaniając tak zaczął:

— U nas, z przeproszeniem honoru jasnej gubernji jak dziewka chce sobie wziąć chłopa, to jej dziedzic nie da zaraz pozwolenia, tylko ją wpierw kuniruje.

— A jak on kuniruje? — Sacher Masoch ciekawie zapytał.

— Każe jej przyjść do dworu, żeby się tam uczyła piec chleb, prać, gotować...

— Więc to wam się nie podoba?

— Ta, jak się ma podobać, proszę pokornie jasnej gubernji, kiedy jak chłopu pilno, to nie chce czekać... Czasem to taką dziewkę wypuszczą za tydzień lub dwa, a zdarza się i tak, że musi pół roku siedzieć w piekarni. Dziedziczka ciągle jej powtarza: „Nie pójdziesz jeszcze, bo nie będzie z ciebie dobra gospodyni“. My, proszę pokornie jasnej gubernji, sami wiemy, jak być powinno, i nie chcemy takiej kuniracji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

P. Golejewski zgadza się z tym dodatkiem.

W głosowaniu przyjęto punkt 1. z poprawką p. Golejewskiego, punkt 2. i 3. bez zmiany.

Następnie załatwiono szereg petycyj:

Petycję ks. Jana Mączyńskiego rz. kat. plebana w Niebylcu, o oddanie do użytku publicznego drogi prowadzącej przez obszar dworski w Niebylcu. (Sprawozdawca p. Gnoiński) odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Do petycyj gmin Ryglice i Siedliska, Rady powiatowej w Jaśle, Wydziału powiatowego w Łańcucie, Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska“, Wydziału powiatowego w Sanoku i w Nowym Sączu, gmin Trzemeśnia, Łęki, Poręba i Zasań, tudzież Wydziału powiatowego w Rzeszowie, domagających się zmiany artykułu 18. ustawy krajowej z r. 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, (sprawozdawca p. Czerkawski) przyjęto wniosek komisji, ażeby petycje te odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia w porozumieniu z Radą szkolną sprawozdania, o ile zmiana §. 18 ust. 2. ustawy szkolnej byłaby wskazaną.

Petycję nauczycieli Feliksa Gajewskiego, Antoniego Billicha, Jana Antoniewicza, Jana Hajduczka, o wliczenie lat służby do emerytury (sprawozdawca p. Romanowicz) odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia.

Do petycyj Edmunda hr. Krasickiego, gminy izraelickiej miasta Liska, gminy Posada Liska, i 70 mieszkańców miasta Liska, o zniesienie w 4-klasowej szkole w Lisku nauki języka ruskiego wnosi komisja (sprawozdawca ten sam) przejście do porządku dziennego.

P. Żurowski wnosi natomiast odstąpienie tej petycji Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia.

P. St. Badeni popiera wniosek komisji.

P. Hausner sądzi, że za wnioskiem p. Żurowskiego nikt głosować nie może, gdyż Rada szkolna ustawy wykonuje a nie bada.

P. Mayer wyjaśnia uchwałę komisji. Sprawa ta już i bez tego znajduje się w Radzie szkolnej, a nim Rada szkolna zrobi co do niej należy, komisja nie mogła postawić innego wniosku.

P. Kozłowski popiera wniosek p. Żurowskiego.

Sprawozdawca p. Romanowicz zwraca uwagę, że to nie jest petycja gminy, jak twierdził p. Żurowski, lecz tylko kilkudziesięciu mieszkańców Liska. Rodzice 60 dzieci życzą sobie nauki języka ruskiego, zachodzi więc stosunek ustawą przewidziany, a przeciw temu ani Sejm ani Rada szkolna nic nie poradzi.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji znaczną większością.

Petycję Rady szkolnej miejscowej w Winnikach, o podwyższenie płac nauczycielskich (sprawozdawca ten sam) odstąpiono Radzie szkolnej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Petycję Rady szkolnej miejscowej w Niepołomicach w sprawie przekształcenia tamtejszej dwuklasowej szkoły na czteroklasową (sprawozdawca ten sam) odstąpiono Radzie szkolnej do zbadania i uwzględnienia.

Petycję Jana Kiczmana kierownika szkoły w Zawałowie, o dodanie drugiego nauczyciela dla tejże szkoły (sprawozdawca ten sam) odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia.

Petycję członków miejscowej Rady szkolnej i reprezentacji gminy Strusowskiej w sprawie reorganizacji tamtejszej szkoły ludowej, zwierzchności gminnej w Delatynie, o przemianę tamtejszej jednoklasowej szkoły na dwuklasową i

gminy miasta Rohatyna o ustanowienie osobnych katechetów w tamtejszych szkołach ludowych (sprawozdawca p. Łoziński) odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia.

Po załatwieniu powyższych petycyj odczytał sekretarz p. Siengalewicz interpelację p. Antoniewicza i towarzyszy w sprawie rozporządzenia lwowskiej Rady szkolnej okręgowej, zalecającego wszystkim nauczycielom ludowym prenumeratę czasopisma *Szkoła* z pominięciem czasopism ruskich tego samego rodzaju.

Do laski marszałkowskiej wszedł wniosek p Alfreda hr. Potockiego w sprawie taryf kolejowych (patrz „Sprawy sejmowe“; przyp. Red.), który na żądanie wnioskodawcy uznano za naglący i odesłano natychmiast do komisji kolejowej z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania już na najbliższem posiedzeniu.

Koniec posiedzenia o godz. $1^3/_4$.

Następne posiedzenie w środę 15. b. m. o godz. 11.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytał sekretarz Stanisław hr. Badeni następujący spis petycyj:

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki lwowskiej przez posła Stanisława Tarnowskiego (starszego) o subwencję 1000 złr. na wycieczki naukowe. Tomasz Janusiewicz nauczyciel p. p. Romanowicza o zapomogę. Józef Kułaczkowski leśnik p. p. Szczęsnego Koziebrodzkiego o udzielenie stypendjum celem udania się na rok jeden na akademję we Wiedniu. Marcjan Gorz właściciel Gierowy p. p. Grossa o subwencję na zasiewy z powodu szkód zrządzonych powodzią. Gmina Dołhomościska p. p. Stanisława Stadnickiego o zapomogę w kwocie 500 złr. na budowę szkoły. Gmina Czortków p. p. Mikołaja Wolańskiego w sprawie kreowania sądu kolegialnego w Czortkowie. Józef Babiarz nauczyciel p. p. Reya o zapomogę. Dąbrowa Wydział powiatowy p. p. Mecińskiego w sprawie piętnowania bydła. Mieszczanie miasta Zaleszczyk p. p. Siczyńskiego w sprawie zniesienia jarmarków i targów. Gmina Leżachów p. p. Siczyńskiego o uwolnienie od roboty (szarwarku) na drodze polnej do Wulki Buchowskiej. Wydział towarzystwa „Narodna Rada“ w Dolinie p. p. Romańczuka w sprawie ustaw łowieckich i prawa do noszenia broni. Ten sam p p. Romańczuka w sprawie poboru surowicy solnej. Wydział ruskiej bursy w Stryju p. p. Romańczuka o pożyczkę na dokończenie budowy domu dla bursy lub zapomogę. Miasto Stryj p. p. Fruchtmana o przyspieszenie aktywowania c. k. Sądu obwodowego w Stryju. Marja Bursztyn wdowa po nauczycielu p. p. Hoszarda o zapomogę Magistrat miasta Kałusza p. p. Hoppena o regulację rzeki Siwki. Henryk Ramhinger uczeń akademji sztuk pięknych we Wiedniu p. p. Honzarda o subwencję celem dalszego kształcenia się w malarstwie. Jan Krempa, Sebastjan Okoń i Florentyna Krempina nauczyciele z Radomyśla p. p. Jana Tarnowskiego o zapomogę. Marja Rastawiecka p. p. Romanowicza o zapomogę. Limanowa Wydział Rada powiatowej p. p. Romera w sprawie budowy kolei diagonalnej z Dobry do Wieliczki.

Powyższe petycje odesłano do właściwych komisyj.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 października

Wiadomości osobiste. Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn dnia 9. bm. przybył w towarzystwie hr. Romana Potockiego osobnym pociągiem do Chabówki, w powiecie nowotarskim, a po obiedzie w Nowym Targu udał się na dwa dni do Zakopanego. — Michał Bielecki, doktorand medycyny, zmarł dnia 11. bm. w Krakowie. — Ślub p. Mieczysława Skwirczyńskiego, urzędnika krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, syna dyrektora biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie, odbył się onegdaj w Kozubowie w Królestwie Polskiem, z panną Emilją Niedzielską, córką p. Antoniego Niedzielskiego, obywatela ziemskiego. — Prof. dr. Rydel, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, powrócił do Krakowa, z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, wziąwszy urlop na resztę sesji sejmowej. — W Baszni górnej obok Lubaczowa, zmarł w wieku lat 80, weteran z 31. roku, Ignacy Dudziński, który służył jako szeregowiec w legji litewsko-ruskiej.

Kalendarz. Środa (15.): Jadwigi P. — Dł sławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 25, zach godz. 5. min. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W październ wolno polować: na słonki, jarząbki, cietrzewie i szce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołę dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w o zości; dalej na zające, borsuki, lisy, jelenie i ko

Nowy dziennik polityczny. Dowiadujemy się, redakcję nowo powstającego pisma konserwatywn obejmuje p. Ludwik Masłowski, a nie, jak to wczoraj donosiliśmy, p. Władysław Łoziński.

Zresztą otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

„Szanowny panie redaktorze!

W kronice wczorajszego numeru *Dziennika Polskiego* wyczytuję z zdziwieniem wcale nową dla mnie wiadomość, jakobym miał objąć naczelną redakcję jakiegoś przyszłego dziennika. Wiadomość ta nie ma żadnej podstawy. Nie obejmuję naczelnej redakcji żadnego dziennika ani z żadnem pismem, czy to już istniejącem, czy dopiero projektowanem, nie wchodzę w stosunek redakcyjny jakiegokolwiek rodzaju.

Prosząc szan. pana uprzejmie o zamieszczenie tego sprostowania, piszę się z prawdziwem poważaniem *Władysław Łoziński.*“

Trzeci odczyt ks. Kalinki, jutro we środę o godzinie 8ej wieczorem. Uwiadomiono nas, że prelegent nie mogąc wyczerpać przedmiotu, jaki mu jeszcze pozostał, w ciągu jednego wieczoru, zamierza przedzielić go na dwa odczyty, z których jeden odbędzie się, jak wspomnieliśmy, we środę, a drugi w piątek, o tej samej godzinie. Ten ostatni będzie bezpłatny tak, iż ci którzy wzięli bilety na trzeci odczyt, będą mogli przyjść i na czwarty, nic nie dopłacając.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Mieczysława Pulikowskiego ze Lwowa do Bóbrki, a Jana Piaseckiego z Tarnowa do Tarnobrzegu; niemniej konceptowego praktykanta Namiestnictwa Henryka hr. Morsztyna ze Lwowa do Krakowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Góralika w Krzyszkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krzyszkowicach, a nauczycielki tymczasowe szkoły etatowej żeńskiej w Śniatynie, Leontynę Schulz i Ludmilę Dąbrowicką, rzeczywistemi nauczycielkami tejże szkoły.

Zebranie Towarzyskie odbędzie się w piątek dnia 17. bm. o godzinie pół do 8. wieczorem w sali Stowarzyszenia „Frohsin“, a odczyt docenta uniw. dra Stebelskiego „O odszkodowaniu osób niewinnie skazanych“ w sobotę dnia 25. bm. o godzinie 7-mej wieczorem w sali Tow. prawniczego — pierwsze i drugie staraniem wydziału tego Towarzystwa.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni: ks J. Kubassek z Kopyczyniec do Suczawy, ks. T. Rzeźnik ze Suczawy do Kopyczyniec, ks. L. Niedzielski z Gurahumory do Buczacza, ks. K. Dołek z Rohatyna do Podhajec i ks M. Podraza z Podhajec do Rohatyna. — O. Czesław Bogalski z zakonu OO. Bernardynów, został gwardjanem konwentu w Brzeżanach.

Pielgrzymki ludu naszego do Poczajowa — jak nam donoszą — trwają dotychczas, pomimo, iż gr. kat. metropolia lwowska zabroniła ich najsurowiej w umyślnie na ten cel wydanej kurendzie do duszpasterzy swojej dyecezji. W pierwszym rzędzie należy obwiniać z tego powodu tych plebanów, którzy rzeczonej kurendy bądź z rozmysłu, bądź też z lekceważenia sprawy, parafianom swoim nie ogłosili i w ogóle do postanowień swojego biskupa w tym wypadku się nie stosują.

Doroczne posiedzenie Zakładu Ossolińskich odbyło się wczoraj o godzinie wpół do 12ej przed południem w obec licznie zgromadzonej publiczności, pod przewodnictwem zastępcy kuratora, dra Antoniego Małeckiego, który powitawszy zgromadzonych, złożył hołd pamięci fundatora Zakładu, skreślił rezultat całorocznej czynności, wspomniał o trudnościach, z jakiemi ten jedyny w kraju Zakład ma do walczenia, wskazał drogi, po których dotąd kroczył i te, na które wprowadzićby go należało, a przedewszystkiem podniósł, że dawnem już życzeniem kuratorji było otwierać czytelnię biblioteczną dla publicznego użytku także w godzinach wieczornych. Niestety, ziszczeniu tego życzenia stoją na przeszkodzie nader szczupłe fundusze, któremi Zakład rozporządza, a o których najmylniejsze chodzą w kraju wieści. To też dopóki ogół nie zechce przyczynić się ofiarnością do podniesienia materjalnego bytu Zakładu, o żadnych reformach na większą skalę marzyć nawet nie można.

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności zakładu w czasie od 13. października 1883 r. do 12. października r. b.

Do katalogu rękopisów przygotowuje się nieustannie dalszy materjał, a teraz właśnie krząta się Dyrekcja około ukończenia drugiego tomu, którego pierwszy zeszyt znajduje się już od roku w ręku świata naukowego. Nad katalogiem realnym druków pracuje się również bez przerwy.

Z ważniejszych nabytków do biblioteki wymieniamy następujące: Teki Lukasa, obejmujące w 44 tomach różne materjały źródłowe do dziejów polskich XVII. wieku, wypisane z archiwum francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i z innych archiwów zagranicznych; papiery po ś. p. Ludwiku Nabielaku, składające się przeszło z 30 fascykułów, zawierających w sobie materjały do historji polskiej XVIII. wieku; złożone w darze bibliotece przez p. Adama Wiszniewskiego dwa rękopisy i papiery, pozostałe po ś. p. jego ojcu, Michale Wiszniewskim, znakomitym uczonym i autorze historji literatury polskiej, i ciekawy a nader rzadki rękopis, pochodzący z daru pani Idy Marszałkiewiczowej, o 1500 stronicach, który nosi na karcie tytułowej napis: „Archiwum czyli wypracowania towarzystwa ćwiczącej się młodzieży w literaturze ojczystej w r. 1818.“

Zakład Ossolińskich jak zawsze, tak i tego roku utrzymywał ciągłe stosunki z wielu towarzystwami w kraju i za granicą, odwdzięczając się za ich wydawnictwa, swojemi własnemi. Tak samo też nie ograniczał swej działalności tylko na obręb samego Lwowa, albowiem jak w poprzednich latach, tak i w tym roku dostarczał dzieł ze swoich zbiorów różnym bibliotekom w kraju i za granicą, do użytku polskich i cudzoziemskich uczonych.

W tym roku zbiory biblioteczne i muzealne wzrosły w dziale dzieł drukowanych i unikatów o 1230, atlasów i map o 6, rękopisów o 108, rycin o 195, przedmiotów należących do zbrojowni przybyło 50, rzeczy muzealnych 83. W przeciągu ubiegłego okresu czasu wydano w pracowni naukowej 2377 czytelnikom 2810 rękopisów, 6620 dzieł, 14.932 tomów. Wynika z tego ten rezultat, że co do liczby dzieł i rękopisów, wydanych do publicznego użytku, rok bieżący przeszedł wszystkie poprzednie lata. W czytelni górnej, przeznaczonej dla młodzieży i szerszej publiczności, liczba uczęszczających w ciągu 219 dni biurowych wynosiła 12.998 osób.

...nia „Czytelni Akademickiej“ na ręce pana A. Albinowskiego, wiceprezesa w Krakowie. Wysokie prezydjum ck. Namiestnictwa reskryptem z dnia 6. bm. l. 5143 oznajmiło, że według ustawy dyscyplinarnej dla ck. uniwersytetów z dnia 13. października 1849 Dz. u. p. Nr. 416, młodzież akademicka pozostawać ma pod opieką i nadzorem władz akademickich. Na podstawie powyższego przepisu, niemniej na podstawie postanowienia §. 22 statutu stowarzyszenia Czytelni akademickiej w Krakowie, wykonywał w rzeczywistości opiekę nad pomienionem stowarzyszeniem senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ wskutek faktycznego odjęcia opieki nad czytelnią akademicką w Krakowie ze strony władzy akademickiej, niemniej wskutek uchwalonej przez walne zgromadzenie członków czytelni zmiany statutów, przewidującej faktyczne istnienie stowarzyszenia tego bez opieki władzy akademickiej, stowarzyszenie to wobec powyższego przepisu ustawy dyscyplinarnej dla ck. uniwersytetów utraciło warunki prawnego swego istnienia, jako stowarzyszenia akademickiego, przeto Wysokie Prezydjum ck. Namiestnictwa rozwiązuje niniejszem „Stowarzyszenie czytelni akademickiej w Krakowie“ na mocy § 24. ustawy z dnia 15. listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 134.

O czem ck Dyrekcja policji zawiadamia szanowne stowarzyszenie Czytelni Akademickiej z nadmienieniem, że przeciw wzmiankowanemu zarządzeniu wys. ck. prezydjum Namiestnictwa przysługa szanownemu stowarzyszeniu Czytelni Akademickiej prawo rekursu do wys. ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych w przeciągu dni 60 od zawiadomienia go o tem zarządzeniu. Również w myśl powołanego na wstępie reskryptu wys. ck. prezydjum Namiestnictwa, zawiadamia się szanowne stowarzyszenie, że na mocy §. 25 ust. 2 o stowarzyszeniach ustaje bezzwłocznie wszelka dalsza czynność szanownego stowarzyszenia, i jedynie na zwołanie walnego zgromadzenia celem powzięcia uchwały co do majątku stowarzyszenia odpowiednie zezwolenie udzielonem być może. Z ck. Dyrekcji policji. Kraków dnia 11. października 1884. Podpisano *Englisch.*“

O godzinie 2. w południe w sobotę d. 11. bm. nastąpiło zamknięcie lokalu Czytelni akademickiej przez p. komisarza Marjana Jüttnera w towarzystwie drugiego urzędnika policyjnego, przez opieczętowanie wchodów do lokalu Stowarzyszenia.

Aresztowanie. Ludwik Dąbrowski, słuchacz II. roku medycyny, został 11. b. m. w Krakowie przez policję aresztowany.

Niedoszły ślub. Historja niżej podana, za której autentyczność najzupełniej ręczymy, zasługuje w istocie, aby ją który z „naszych“ młodych literatów lub humorystów obrobił w formie nowelki lub wzruszającego poematu. Zanim to jednak nastąpi, opowiemy stylem reporterskim sam fakt, tak jak się on zdarzył w mieście naszem. Pewien młodzieniec, posiadający ojca, pierwszorzędnego handlarza nierogacizny, dwie wsie, kamienicę, kapitały, młodość, i inne przymioty nieocenione, zakochał się w córce mieszczanina lwowskiego. Ojciec naszej Beatryczy — dodać należy — między innemi ztąd czerpie sławę, że tak jak Bismarkowi udają się czasem tz. *geflügelte Worte*, zdobywające sobie wnet w całym świecie prawo obywatelstwa — i jemu wśród djalogu z poprzednim konkurentem o rękę córki, powiodło się było wypowiedzieć niezmiernie charakterystyczną sentencję, która bez kwestji przekaże jego nazwisko kilku pokoleniom następnym.

Przed zawarciem ślubu ojciec pana młodego — mówiąc nawiasem jeden i drugi nie pytali o to wcale, jakie wiano wraz z urodą wniesie w ich dom piękna panna młoda — udał się do notarjusza, aby sporządzić zapis dwu wsi, wartości około 150,000 złr. na rzecz syna. Atoli akt ten notarjalny, świadczący tak pochlebnie o jego sercu i munificencji, wydał się ojcu panny młodej z tego powodu niewystarczającym, że nie zawierał punktu stypulującego dla córki tylu a tylu tysięcy. Obecni ojciec i syn odpowiedzieli na to żądanie uwagą słuszną, że skoro sami nic nie biorą z majątku, to i w zamian ofiarowywać nie mają obowiązku. Na to ojciec panny młodej z wrodzoną mu, a tak dobrze we Lwowie znaną krewkością, poskoczył z krzesła i zagroził zerwaniem postanowionego małżeństwa, a gdy sama groźba nie skutkowała, rzeczywiście opuścił gniewny kancelarję notarjusza i powrócił do domu. Ten niespodziany obrót rzeczy o tyle zmienił sytuację, że „aby się nie popsuły jadła i napitki“, zjedzono w domu panny młodej wśród licznego grona sproszonych już gości, kolację weselną, pan młody zaś najbliższym pociągiem pojechał wraz z ojcem do swego domu. Równocześnie w kościele tłumy ciekawych na próżno oczekiwały przybycia państwa młodych. Wreszcie proboszcz uwiadomiony o całej sprawie, celem opróżnienia kościoła, stanął przed ołtarzem i donośnym głosem zawiadomił obecnych, że „z powodu interesów familijnych“ ślub zapowiedziany nie odbędzie się wcale. Nikt jednak wierzyć mu nie chciał i nikt się nie ruszył z miejsca. Zaambarasowany tem kapłan, — wyszedł na ambonę i znów obwieścił rzeszy ciekawej, jak się rzecz ma, perswadując i wzywając do odejścia. Nie skutkowało to jednak ani tym, ani następnym jeszcze razem, i dopiero gdy ksiądz wpadł na dobry pomysł i pierwszy wyniósł się z kościoła, powoli, zawsze jednak z wielkiem niedowierzaniem, opróżniono świątynię.

Pożar w Tarnobrzegu. Dnia 2. bm. około godz. $10^1/_2$ wieczorem wybuchł z nieostrożności, jak mówią, obcego woźnicy, w stodole Chmielewskich ogień, i w jednej chwili ogarnął budynki frontowe z prawej i lewej strony. Szczęściem, że właśnie publiczność po skończeniu przedstawienia amatorskiego powracała z teatru i ujrzawszy ogień, pospieszyła na ratunek. Wiatr przybrał kierunek ku Wiśle i cały dym i iskry sypały się też w tamtą stronę. Przerzucił się więc ogień przez ulicę, zapalił się dom Spielorglów, gdzie nagromadzone były materjały palne, jak nafta, tłuszcz itd., i tam nie było już ratunku. Południowa strona rynku została całkiem w perzynę zamienioną. Dalej spłonęły wszystkie domy ulicy koło aresztów. Na domiar nieszczęścia sikawki się zepsuły, albo może już od dawna były zepsute, a straż ogniowa, składająca się z 12 członków, nie dokazywała wcale cudów poradności. Pomoc z okolicy, z wyjątkiem sikawki hrabskiej i mokrzyszowskiej, była bardzo mała, bo nie było obcych ludzi wcale do ratowania, a z miejscowych każdy więcej był zajęty ratowaniem własnych rzeczy, niż gaszeniem i pompowaniem wody. Wreszcie zlokalizował się pożar koło godz. 7 z rana nazajutrz. ...owano budynek aresztów, mimo, że wokoło wszy... budynki spłonęły, a i z aresztantów wypuszczo... chwilowo na wolność wszyscy powrócili. Wszy... było spakowane, hipoteka i registratura cywilna, ...stały w pogotowiu, na szczęście jednak nic nie ...a było wywozić, chociaż część aktów była już ...ioną. Zgorzało ogółem przeszło 80 domów, nie... ...y liczą ich nawet do stu. Dwieście rodzin bez ... i chleba, a szkoda wynosi pół miljona guld., u...ezonych zaś było 30,000 gld. Komitet ratunkowy ...konstytuował się. Namiestnik przysłał 1000 zł., ...hr. Tarnowski przywiózł od swego brata 200 złr., zboża i ziemiaków zwieziono również, kłopot jednak, gdzie umieścić ludzi, jak zaopatrzyć. *(Kur. Rzesz.)*

Wypadek nagłej śmierci. Cyora Tiger, licząca lat 16, przybywszy tu dnia 7. bm. z Sanoka, zapadła nagle na zdrowiu i zmarła dnia 11. bm. w drodze do głównego szpitala, dokąd ją ciotka jej odwoziła. Ponieważ zachodzi podejrzenie co do przyczyny śmierci, przeto zarządzono sanitarno-policyjną obdukcję zwłok.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 13. paźdz. Skradziono panu M. W. żakiet, spodnie, buciki i kapelusz wart. 20 złr. — Pan B. O. zgubił kartkę zast. l. 72452. — Zakwestjonowano sztukę płótna i palto zimowe.

Kraków 13. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent miasta dr. Weigel, uchwalono na wniosek prof. dr. Domańskiego zawrzeć z p. Leonem Corrierem w Strasburgu układ o dostawę przyrządów potrzebnych do wypróżnienia dołów kloacznych sposobem Tallarda, a mianowicie lokomobili o sile 4 koni. 6 beczek na wozach, każda po 2 metr. sześcien. objętości, wozu rekwizytowego i 70 metr. węża, tudzież przyrządów dodatkowych za sumę około 14.960 marek. Kontrakt sam co do stypulacji części prawniczej ma zawrzeć sekcja prawna. Sekcja gospodarcza ma wypracować regulamin i instrukcję służbową. Prezydent miasta wyraził przy tej sposobności wdzięczność, jaka należy się sprawozdawcy p. prof. Domańskiemu za gorliwe zajęcie się sprawą powyższą dla miasta tak ważną. Na wniosek prof dr. Kasparka wybrano trzech radców miejskich, mianowicie pp.: Friedleina, Szpakowskiego i Mirtenbauma do komitetu wystawy krajowej.

W Kurzanach utworzyła się szajka, która napada w nocy na fury jadące i wywraca takowe, poczem zaraz znika. Właśnie przed kilku miesiącami wywróciła pewną furę, skutkiem czego kilka osób zostało ciężko skaleczonych. W cokolwiek odmiennem położeniu znalazł się niedawno temu ksiądz pleban z pobliskiej wsi, który jadąc, został obsypany gradem kamieni. Podobny wypadek byłby przed kilku dniami spotkał także piszącego te słowa, gdyby zabierający się już do operacji napastnicy nie usłyszeli turkotu nadjeżdżającego drugiego wozu. Zwracamy na to uwagę władz dotyczących.

Skole 10. października. Na restaurację ubogiego kościółka i plebanji w Skolem obowiązanym był według repartycji obszar dworski państwa Lubieniec przyczynić się datkiem konkurencyjnym w kwocie zł. 181·4. Pan E. Gartenberg z Drohobycza, który dobra Lubieńce w ostatnich czasach od banku niemieckiego w Meiningen kupił, ofiarował tutejszemu kościołowi kwotę złr. 181·4, mimo, że datek ten konkurencyjny już ze strony rzeczonego banku uiszczony został. Za ten czyn piękny należy się p. L. Gartenbergowi wyraz prawdziwego uznania.

Wiedeń 13. października. Cesarz udzielał wczoraj przed poł. audjencji, a wieczorem udał się do Gödöllö. Z dniem dzisiejszym skończył się letni pobyt dworu w Schönbrunie. Dn. 23. bm przybędą królestwo rumuńscy z Sigmaringen i zamieszkają w zamku Laxenburgskim.

Król Milan, królowa Natalja i następca tronu ks. Aleksander zostaną do wtorku w Wiedniu, chociaż królowa miała się z synem, który do niedawna cierpiał na silny kaszel udać do Nizzy. Książę ma się już dobrze, więc zaniechano tego planu, do czego się głównie przyczyniła obawa przed grasującą we Włoszech cholerą. Przed wyjazdem będzie król Milan polował z arcyks. Rudolfem w pobliżu Wiednia.

Pojutrze odbędzie się tu srebrne wesele księcia Konstantego Hohenlohe, marszałka dworu cesarskiego, i jego żony ks. Marji z domu Sayn-Wittgenstein Berleburg, będącej, jak wiadomo, polskiego pochodzenia i władającej, mimo niemieckiego od dzieciństwa otoczenia, językiem polskim. Brat jubilata, kardynał Gustaw ks. Hohenlohe, który dziś po południu przybywa, dopełni ceremonji kościelnej. Ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Klodwig Hohenlohe, z żoną i dziećmi, i ks. Raciborski również z żoną przybędą jutro.

Wczorajszy nagły wyjazd ks. Wilhelma do Berlina został spowodowany chorobą jego małżonki. Gościa swego z polowań w Styrji odprowadził cesarz do pociągu, zatrzymując się, dopóki pociąg nie ruszył. Książę pożegnał się z cesarzem bardzo czule i wyraził serdeczne podziękowanie przydzielonym sobie kawalerom, jener. ks. Windischgrätzowi i majorowi hr. Rosenbergowi.

Siódmy międzynarodowy kongres literacki, który się miał zebrać w Madrycie, odbył się z powodu cholery, panującej w południowej Europie, w Brukseli. Reprezentantów zagranicznych, z wyjątkiem Francuzów, przybyło stosunkowo mało. Prezydentem kongresu wybrano Ulbacha, wiceprezydentem Chodźkiewicza. Dnia 3. bm. dało miasto na cześć uczestników raut, na którym Ulbach wzniósł toast na cześć Rady gminnej i jej burmistrza, którzy dzielnie bronią wolności przeciw ministerstwu Malou. Na raucie był obecny członek gabinetu Bernaert. Na bankiecie w Brügge — północnej Wenecji — gdzie się członkowie kongresu w zeszły wtorek wybrali, wzniósł Chodźkiewicz toast na cześć literackiej Belgii i jej liberalnego ministerstwa. Na toast ten odpowiedział obecny Bernaert, że rzeczywiście wszyscy w Belgii są liberalni, różnią się jeno drogami, jakiemi postępują. W posiedzeniach brał także udział król Leopold. Kongres nie wyczerpał, mimo kilku posiedzeń, całego przygotowanego materjału. Następny kongres odbędzie się w r. 1885 w Madrycie.

Tureckie curiosa. Dzienniki konstantynopolitańskie powtarzają jeden za drugim trzy następujące *curiosa*. Po pierwsze: urodziło się dziecko pewnemu małżeństwu, w którem żona ma lat 20, a zaś mąż okrągłych... 100. Po drugie: zmarł świeżo w Konstantynopolu pewien człowiek nazwiskiem Abdurrahman Anadolu Hiffar, przeżywszy lat 130. Po trzecie: przybyło do Konstantynopola 26 dzieci, a wszystko synowie i córki pewnego szczycącego się oczywiście szczególnem błogosławieństwem bożem kupca z okolic Bitlisu...

Konina. Mięso końskie, rozpowszechnione w wielu miastach europejskich, u nas zupełnie na pokarm nie bywa używane. Zwrócił na to uwagę pewien Wiedeńczyk i zamierza założyć w Warszawie „na próbę“ jatkę z końskiem mięsem, sądząc, iż niskie ceny wytworzą amatorów koniny!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 14. października: „Gaskończyk,“ opera komiczna w 4 aktach, tłumaczenie Aurelego Urbańskiego, muzyka Fr. Soppé'go.

D. Popper. Z powodu tomboli, odbywającej się dziś w sali „Frohsinnu“ na korzyść zakładu św. Teresy, pod patronatem ks Jadwigi Leonowej Sapieżyny, koncert pp. Poppera i Stiasnego został odłożony na jutro, środę, dnia 15. b. m.

Teatr w Kołomyi. Do miasta tego przybyła trupa p. Emila Skrzyszowskiego i daje co niedzieli, wtorku, czwartku i soboty przedstawienia. Już z pierwszych trzech przedstawień, między któremi odegrano także „Żyda“ Lubowskiego, nabrać można przekonania — piszą nam — że towarzystwo to dramatyczne należy do lepszych prowincjonalnych, a gra artystów zasługuje na wsparcie tej sceny.

Wydział kółka literacko-muzycznego w Rzeszowie zamierza w myśl § 2 lit. a. statutu i § 30 regulaminu zaprowadzić naukę śpiewu, tudzież naukę gry na skrzypcach i innych instrumentach. W tym celu wzywa wszystkich, chcących korzystać z nauki, jako też tych, którzyby za wynagrodzeniem podjąć się chcieli nauczania w szkole muzycznej Towarz., by się pisemnie lub ustnie do 1. listopada br. do wydziału Towarz. zgłosili

Ruch stowarzyszeń

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. Z dniem 16. października br otwarty będzie kurs gimnastyki dla starszych członków tego Towarzystwa w sali, ulica Kurkowa l. 7. Ćwiczenia odbywać się będą co wtorku, czwartku i soboty od godziny 6 do 7. wieczorem.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej odbędzie się w piątek dnia 17-go października o godzinie 7. wieczorem w zabudowaniu żeńskiego seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Skarbkowskiej. Na porządku dziennym wybór prezesa, jego zastępcy i członka dyrekcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Sprawozdanie o wydatku zbiorów i o stanie ozimin we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych galic. Towarzystwa gospodarskiego

Pogodna jesień posłużyła robotom w polu, zwłaszcza wybieraniu kartofli szybko postępującemu Pomimo tego owsy późne, zwłaszcza w okolicach górskich, trzymają się dotąd zielono, tak, iż zebrać ich nie było można. Miejscami stracono tam już nawet nadzieję, aby późne owsy doścignęły i żną zielone w obawie śniegu, gdyż od pierwszych dni bieżącego miesiąca przymrozki sięgają 2° Reaum. poniżej zera. Przednowek ciężki będzie, albowiem kartofle, główny przedmiot pożywienia w tamtych okolicach, drobne i mało ich jest pod krzakiem, tak, iż zaledwo wydadzą dwa ziarna plonu. Słomy bardzo jest mało, a siana toż samo.

Podobnież donoszą z pod Kulikowa, że i tam w wielu miejscach późne owsy i grochy dotąd nie zebrane; głównie z powodu słoty i braku robotnika, bo włościanie zajęci kopaniem kartofli na swoich zagonach, aby w kartofliskach siać jeszcze pszenicę. Groch w tamtej okolicy bardzo dobry; zrodził po 10 kóp na morgu. Za to owsy chybiły. Wydatek ziarna wprawdzie nie zły, po $1^1/_2$ korca z kopy, ale bardzo mało kóp na morgu.

Potrawu w wielu miejscach dotąd nie skoszono. Pod Kulikowem zebrano z morga łąki przeciętnie po jednym wozie siana; w okolicach Krakowca po 14–16 cetn. metr. Koło Wysocka 10–15 cetn. wied. W Sanockiem 20–30 cetn. W okolicach Wydrny, Niżankowiec po 8 cetn. Koło Chyrowa zaledwo po 2 cetnary; w okolicy Żurawna po 2 do 3 wozy; w Złoczowskiem, w okolicach Kniaża, 9 cetn. metr.; pod Gliniszami 11 cetn. cłowych; w Zbarazkiem 600–800 kilogr.; pod Wojniłowem 2–3 wozy; nad Czeremoszem na Pokuciu 90 kilog.

Kukurudzy dotychczas nigdzie prawie nie zebrano. W ogóle widoki są niepomyślne; albowiem w wielu miejscach obawiają się, że nie dojrzeje przed zimą. Na Pokuciu zbiór o połowę mniejszy okazuje się od zeszłorocznego.

Koniczyna nasienna także po większej części jeszcze zielona. W Żółkiewskiem zebrano 5 kóp z morga. W Sanockiem, w okolicach Dubiecka, spodziewają się $^1/_2$ korca ziarna z morga; w okolicach Brzozowa zebrano 3 do 4 kóp; koło Niżankowic po 5 kóp; pod Żurawnem 2 do 3 wozy; w okolicy Wojniłowa mizerna i dotąd nie dojrzała.

Kartofle dopiero kopią, przeto plonu jeszcze dokładnie obliczyć nie można. W Sanockiem i Przemyskiem, koło Niżankowic i Rudek liczą na 30–40 korcy z morga; koło Chyrowa spodziewają się 3 ziarn; pod Żurawnem zbierają z morga po 40 korcy. W Zbarazkiem liczą do 80 korcy. Koło Wojniłowa na kartofle nieurodzaj zupełny Na Podolu, podobnie jak w Zbarazkiem, wydaje morg 60 do 80 korcy. Na Pokuciu kartofle bardzo drobne, wydają około 40 korcy z morga.

Owoce w okolicach Kamionki Strumiłowej zrodziły bardzo miernie. Pod Kulikowem na jabłka i śliwki urodzaj dobry, na gruszki zły. Koło Krakowca i Wysocka sady nie dopisały. W Sanockiem jeszcze gorzej; oprócz śliwek nie ma żadnych owoców. W okolicach Żurawna śliwki zrodziły, ale jabłek i gruszek nie ma. Też same doniesienia powtarzają się ze wszystkich stron.

Siejba oziminy jeszcze nie ze wszystkiem ukończona, mianowicie tam, gdzie zamierzają siać pszenicę w karto-

fliskach, lub żyto w grochowiskach. Oziminy siane na wzgórzach wyglądają bardzo pięknie.

Rzepaku w ogóle nie wiele zasiano. Uprawa tegoż z powodu doznanych zawodów zmniejsza się z każdym rokiem. Koło Jarosławia i Radymna rzepak zły; koło Brzozowa dosyć dobry; koło Niżankowic dobry, w powiecie rudeńskim średni, koło Sambora piękny, podobnież koło Wojniłowa, Kozowy, Jagielnicy i na Pokuciu.

Pszenica w okolicach Kamionki Strumiłowej z powodu posuchy wiele ucierpiała. Obecnie po deszczach poprawia się. Zewsząd zresztą dochodzą doniesienia pomyślne. Nawet najpóźniejsze pięknie powschodziły. Nadzieje są dobre, tylko deszczu potrzeba.

Żyto podobnie jak pszenica zeszło pięknie i wiele obiecuje. Nad Sanem ślimaki czynią szkodę w żytach. Na Podgórzu żyta wcześnie posiane pięknie powschodziły, ale siejba dotąd nie ukończona, zwłaszcza u włościan. Z Żurawna donoszą, że w tamtej okolicy z końcem września siew zaledwie w połowie był postąpił. Z pod Zbaraża uskarżają się, że późne żyta źle wschodzą. W ogóle widoki przeważnie dobre.

Koniczyna, siana z wiosną, wygląda z małemi wyjątkami wszędzie bardzo dobrze. Do wyjątków należą okolice Ustrzyk dolnych, Żurawna, Glinian, gdzie koniczyna mniej się udała.

Myszy w okolicy Żurawna wyrządzają ciągle ogromną szkodę w polu, mnożąc się niesłychanie. Donoszą ztamtąd, że owsy późne i wykę przez połowę zniszczyły. Klęski takiej nie zapamiętano jeszcze, a niektórzy gospodarze wstrzymują się z tego powodu umyślnie z obsiewem ozimin. O pojawieniu się myszy w znacznej liczbie donoszą także z pod Horodenki i Kozowy.

Bydło przy pogodnej jesieni w ogóle zdrowe i rześkie, znajduje dosyć pożywienia na pastwiskach, aby się zaopatrzyć i nabrać sił na zimę.

Cena robocizny trzyma się w jednej mierze. Dzień pieszy do kopania kartofli płacą, według okolicy, po 25 do 40 ct. Młocka 40 do 60 ct. Dzień ciągły 1 złr. 50 ct. do 2 złr.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 11. października 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 7·60 do 8·15, pszenica biała 7·50 do 8·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·40 do 6·75, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies obroczny złr. 5·50 do 6·—, jęczmień gotowy złr. 6·25 do 7·10, jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. 11·75 do złr. 12·—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·25 do 9·—, groch pastewny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. —·— do złr. —·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik złr. —·— do złr. —·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel złr. 50·— do 70·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. —·— do —·—.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 13. października. *(Urzęd.)* Wczoraj było we Włoszech na 192 wypadków słabości 113 wypadków śmierci na cholerę. Z ogólnej liczby przypada na Genuę 4 chorych, 3 zmarłych, na Neapol 93 chorych, 58 zmarłych.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. października.

Przy Trybunale najwyższym w Wiedniu rozpoczął już urzędowanie departament, w którym orzeczenia Trybunału najwyższego tłumaczone będą na język czeski.

Na posiedzeniu Sejmu szlązkiego dnia 10. bm. był między innemi wniosek o zapomogę dla gmin okręgu Bielskiego dla dotkniętych powodzią w r. 1884. Poseł baron Beess podniósł, że dar natychmiastowy zapomogi cesarskiej wiele się przyczynił do ulżenia powstałej nędzy.

Posłowie większej posiadłości Sejmu czeskiego przyjęli w klubie z niektóremi zmianami wniosek znany pod nazwą lex Kwiczalae.

Posłowie niemieccy przybyli dnia 10. b. m. w komplecie na posiedzenie Sejmu lublańskiego. Nieporozumienie, jak zresztą łatwo można było przewidzieć usunięte.

Wszystkie pisma węgierskie bez różnicy stanowiska politycznego, wyrażają wielkie zadowolenie z zawartego w adresie Izby niższej ustępu o zewnętrznych stosunkach monarchii. Ustęp ten tak dobitnie podnosi zawartą w mowie tronowej wzmiankę przeciwważącą niejako serdeczne stosunki z Niemcami, przyjaznym tylko stosunkom z innemi państwami europejskiemi, że zdaje się niemal być zwróconym przeciw Rosji, bo daje wyraźnie do zrozumienia, że pomimo zjazdu w Skierniewicach nie przybył do przymierza nikt, ktoby był „der Dritte im Bunde". Organ rządowy *Nemzet* zaznacza, że gabinet węgierski podzielać musi to zapatrywanie adresu, skoro nie sprzeciwił się pominionemu ustępowi.

Klub skrajnej lewicy Sejmu węgierskiego przyjął projekt adresu ułożony przez Iranyi'ego i polecił autorowi wniesienie go w Izbie. Umiarkowana opozycja wystąpi także z osobnym projektem, którego autorem jest hr. Apponyi.

Śledztwo przeciw urzędnikom dyrekcji policji w Buda Peszcie przybiera większe rozmiary i akta będą wkrótce oddane sądowi karnemu.

Projekt adresu klubu antysemickiego w Sejmie węgierskim oświadcza gotowość wzięcia pod obradę przedłożenia reformy Izby magnatów, mimo, że ta swoją opozycją w obec ustawy o małżeństwach mięszanych ochroniła kraj i całą ludność chrześcijańską od grożącego im niebezpieczeństwa. Adres życzy sobie nie tylko zmiany postępowania karnego, ale rewizji całego kodeksu karnego z powodu rzekomego protegowania żydów. Po wyrażeniu zadowolenia z powodu biegu spraw w polityce zagranicznej przechodzi adres do szczegółowego rozbioru kwestji żydowskiej. Ustawa z r. 1807 — mówi adres — popełniła kardynalny błąd emancypując żydów. Starcia między pojedynczemi wyznaniami, o których wspomina mowa tronowa, są wyłączną winą żydów, ich bezgranicznej niewdzięczności i niesumienności. Dopiero od 17 lat wolno żydom nabywać grunta, a już tysiące obywateli chrześcijańskich jest wywłaszczonych i zmuszonych szukać utrzymania za oceanem. Adres zarzuca dalej żydom, że skonfiskowali dla siebie wszelakie prawa i grożą teraz nietylko chrześcijańskiej społeczności, ale wszystkim chrześcijańskim dynastjom i tronom. Dowodem tego rzecz-pospolita francuska, nihilizm rosyjski, niemiecka socjalna demokracja i międzynarodowy anarchizm.

Komisja adresowa Sejmu zagrzebskiego odbyła dnia 11. i 12. b. m. posiedzenia, na których omawiano projekt adresu Miskatowicza. Dawid Starcewicz zapowiedział, że przedłoży komisji projekt swego stronnictwa. Na wczorajszem posiedzeniu miała komisja uchwalić adres w ostatecznej redakcji i przedłożyć go dzisiaj Sejmowi.

Hurko wydał rozporządzenie do gubernatora siedleckiego, aby rozciągnął nadzór policyjny nad bractwami katolickiemi w Podlaskiem, którym Moskwa zarzuca, jakoby odciągały „prawosławnych" od cerkwi. W skutek tego rozkazu aresztowano już nawet jakiegoś Michela, stojącego pod zarzutem sformowania tajnego bractwa, do którego garnęli się owi tak zwani prawosławni, t. j. unici. Rozkaz wspomniany, nie jest pierwszym; było już podobnych bez liku. Jest to tylko stara komedja w nowej edycji, spowodowana ciągłemi naleganiami popów schyzmatyckich o pomoc policyjną, bez której nie umieją się obejść.

Na zgromadzeniu 3000 robotników w Lugdunie oskarżono dotychczasową komisję o sprzeniewierzenie i wybrano nowych 21 delegatów. Zgromadzenie zaprotestowało przeciw rozpisaniu ofert na roboty publiczne, których przeprowadzenie sama gmina objąć winna. Jako płacę minimalną oznaczono 4 fr. dziennie.

Rząd Porty zamierza, jak donoszą z Stambułu, uszczęśliwić swych poddanych — loterją. Projekt ten wentylowano już w r. 1878 i polecono grupie greckich bankierów wykonanie projektu, ale odroczono wówczas wykonanie zamiaru w obec braku zaufania publiczności do papierów tureckich. Obecnie gdy kurs losów tureckich się podniósł, podjęto na nowo tę myśl i zdaje się, że ją urzeczywistnią ku pożytkowi ogólnemu.

Polit. Corresp. otrzymała z Paryża od pewnej politycznej osobistości, nie należącej do sfer rządowych komunikat, z którego wypływa, że odmowna odpowiedź Nubara paszy na protesta mocarstw była daną za zgodą się Anglii. W skutek tego przychodzą mocarstwa europejskie do przekonania, że poddani ich zostali w prawach swych pokrzywdzeni nie przez egipski, ale przez angielski rząd [illegible] ksandrji i przez pozostawienie tychże poddanych bez należytej opieki i obrony. Nikt prawdopodobnie nie będzie się dziwić, jeśli po odwołaniu Nubara paszy [illegible] się zwracać wprost do Anglii nie zaś do rządu egipskiego.

Holenderski *Dagblad* wita z zadowoleniem utworzenie osad niemieckich w Afryce, wyraża nadzieję, że Niemcy wesprą Holandję przeciw przewadze angielskiej i oświadcza się za dobremi stosunkami Holandji z cesarstwem niemieckiem.

Journal des Débats oświadcza się przeciw dopuszczeniu wolnego handlu na rzece Congo, windykując tam panowanie wyłącznie dla Francji.

Według *Politik* miał rząd Zjednoczonych Stanów Ameryki na wystosowane doń zapytanie oświadczyć, że odmawia udziału w projektowanej konferencji kolonialnej i zastrzega sobie wypowiedzenie swego zdania o ewentualnie powziętych uchwałach, jeśliby one wprowadzały pewne postanowienia co do nabyć terytorjalnych.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 14. października. Wczorajsze zgromadzenie tutejszego politycznego stowarzyszenia wyborców *Wiener Wählerverein* przybrało charakter wielkiej manifestacji przeciw zjednoczonej lewicy a na korzyść rządu. Zgromadzenie to przyjęło jednogłośnie rezolucję, wyrażającą radość z powodu przyznania prawa wyborczego pięcioguldenowcom, po których się można spodziewać uporządkowania politycznych stosunków i słusznego rozwiązania narodowościowych sporów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. października. Niższo-austrjacki Sejm przyjął wnioski komisji o kanałach Dunaju-Odry i Dunaju-Łaby, odrzucił zaś 38 głosami przeciw 11 wniosek Oberndorfera o niezgodności mandatu posłańskiego z innemi posadami.

Król serbski Milan był obecny na posiedzeniu i zabawił tam godzinę.

Wiedeń 13. października. Para arcyksiążęca przybyła w dobrem zdrowiu do Wiednia o godzinie 10. przedpołudniem.

Buda-Peszt 13. października. Izba magnatów przyjęła adres i wybrała delegację.

Praga 13. października. W Sejmie rozdzielono sprawozdania komisyj o reformie wyborczej i o narodowościowem rozgraniczeniu powiatów. Wniosek Kwicala, w sprawie frekwentowania szkół będzie traktowany według regulaminu.

Berlin 13. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Rozpoczęte przez Niemcy przyjazne rokowania z Anglją w sprawie obrony niemieckich interesów handlowych na zachodnich wybrzeżach Oceanu, doprowadziły na razie do porozumienia co do Nowej Gwinei, na tym punkcie, że Anglja bierze pod swój protektorat tylko południowe wybrzeże Nowej Gwinei i przyległych wysp.

Berlin 13. października. W odpowiedzi na artykuł *Timesu*, w którym przedstawione są skargi Duńczyków w północnym Szlezwigu jako boleści i cierpienia obchodzące całą Europę, wskazuje *Nordd. Allg. Ztg.* na stosunki w Irlandji, odmawia *Timesowi* prawa mięszania się w sprawy obce i przemawiania tonem doktrynerskim tem bardziej, że prasa niemiecka nie używała nigdy tej broni w obec Anglii, chociaż nie brakowało jej do tego sposobności i powodów w Indjach, Afryce i gdzie indziej.

Berlin 13. października. Konferencja w sprawie Congo spodziewana jest przy końcu bieżącego, albo na początku przyszłego miesiąca. Przedmiotem obrad będzie między innemi: wolność handlu na Congo i rozszerzenie traktatu wiedeńskiego, w sprawie wolnej żeglugi na międzynarodowych wodach także na Congo i Nigrze.

Paryż 13. października. Z powodu otwarcia kolei żelaznej, łączącej Hiszpanię z Portugalją, nastąpi na stacji granicznej zjazd obu królów.

Paryż 13. października. Rouvier został mianowany ministrem handlu.

Paryż 13. października. W bitwie dnia 8-go b. m. mieli Chińczycy 1000 zabitych.

Bruksela 13. października. W Senzeilles (prowincja Namur) tłum rozpędził radców miejskich z sali obrad, targnął się na nich czynnie z powodu, że znieśli tamtejszą szkołę dla dziewcząt i rzucił się następnie na plebanię, którą zrabował. Żandarmerja wkroczyła, aby uśmierzeć rozruchy.

Stambuł 13. października. Metropolita z Derkos, Joachim został wybrany patryarchą ekomenicznym.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 13. października. (Z izby handlowej.) [illegible] Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą", druga „żądają".

Wiedeń d. 14. października. [illegible] Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 13. października godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 50·60. Węg. akcje kredyt. 282·—, Akcje anglo austr. 103·75. Akcje banku Unio 84·75. Akcje Karola Ludwika 269·25, Akcje kolei północnej 239·50. Akcje kolei południowej 147·50, Akcje kolei Alfőldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 302·80. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 191·—. Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·—. Wiedeńskie losy 123·75. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 103·75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50. Losy regulacji Cisy 115·60. Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 93·52. Akcje banku związkowego 102·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 114·50. Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń d. 13. października godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 82·—, Renta w złocie 103·10. 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 282·20, Londyn 123·20. Srebro —·—, Napoleondor 9·69. Dukat cesarski 5·79. 100 marek niemieckich 59·85.

Berlin d. 13. października godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 207·05. Akcje kredytowe 473·50. Lombardy 249·50, Galicyjski 113·40, Kolei rumuńskiej 60·60. Austrjackie banknoty 167·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·85.

Telegramy zbożowe d. 13. października. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·71 do 7·73 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na wrzesień-październik) 150·25 m., żyto —·— m. spirytus loco 46·90 m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14. października: 13·75 do 14·—. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na październik 7·60, na październik grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19½. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. października.

HOTEL ŻORZA. S. hr. Tarnowski z Krakowa, J. bar. Błażowski z Czeremchowa, M. bar. Błażowski z Nowosiółek, W. Kęplicz z Kapuścińiec, J. kniaź Puzyna z Narola, P. Denissow z Rosji, A. Stane z Wiednia, L. Proske z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. bar. Bruckman z Manasterca, W. Gołębski z Sławentyna, M. Mniszek ze Skwarzawy, M. Mochnacki z Rzeczek, J. Thaa z Wiednia, W. Oborski z Hussowa.

NADESŁANE.

Sport P. Franciszek Kwizda oddał do rozporządzenia Yockey-klubowi 1000 złr. na nagrodę wyścigową, która też pod nazwiskiem „nagroda restytucyjna" udzieloną została dnia 3. czerwca podczas wyścigów we Wiedniu; równą sumę przeznaczył też dla wyścigów w Buda-Peszcie, która użytą zostanie na nagrodę w przyszłym roku w lecie. Płyn restytucyjny p. Kwizdy zrobił mu sławę w świecie hipologicznym i zyskał uznanie nietylko w ściślejszej ojczyźnie Austro-Węgier, ale także daleko po za granicami. Obecnie zaś zajmuje pomiędzy wszystkiemi tego rodzaju preparatami nawet angielskiemi pierwsze miejsce i jest na drodze wyrugowania wszystkich innych środków, co jest najlepszym dowodem jego doskonałości, zwłaszcza u nas, gdzie wszystkiemu co angielskie, oddajemy zawsze pierwszeństwo.

NADESŁANE.

Urzędnie Jokey-Clubu we Wiedniu. Komitet Jokey-Clubu powziął uchwałę na posiedzeniu z 14 b. m. [illegible] p. Franciszkowi Janowi Kwiździe [illegible] nagrody w kwocie 1000 złr. a równocześnie wyrazić mu za jego preparaty weterynarskie następujące uznanie: Do c. k. nadw. dostaw. p. Fran. Jana Kwizdy aptekarza w Korneuburgu. [illegible]

Prezydjum Jokey-Clubu dla Austrji.
Hr. Hunyady, feldm. podpor.

Składy wymienione są w ogłoszeniu „preparata weterynarskie" w dzisiejszym numerze Dziennika.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady buchhaltera przy kasie oszczędności miasta Kołomyi rozpisuje się niniejszem konkurs pod następującemi warunkami:

Kompetent ma wykazać:

1. wiek, w którym zostaje,
2. teoretyczne i praktyczne uzdolnienie w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg handlowych, oraz korespondencji kupieckiej,
3. dotychczasowe zatrudnienie,
4. złożenie kaucji służbowej, lub zabezpieczenie takowej w kwocie 1200 złr. w. a.

Ci kompetenci, który już pełnili obowiązek buchhaltera w kasie oszczędności lub podobnej instytucji pieniężnej będą mieli przy równej kwalifikacji pierwszeństwo przed innymi kompetentami.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 1200 złr. w. a., posada ta jest prowizoryczna, jednak po roku nienagannej służby, będzie kompetent miał prawo żądać stabilizacji na tej posadzie.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane wnosić należy do Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi najpóźniej **do 15. listopada 1884 roku** 2662 1—2

Z Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi.

W Kołomyi dnia 9. października 1884 roku.

L. 1908. 2669 1—3

OGŁOSZENIE.

Celem zaopatrzenia Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu na rok 1885 w artykuły żywności, odbędzie się dnia 30. października b. r. w biurze Dyrekcji Zakładu publicznie rozprawa ofertowa, po której zamknięciu żadne dodatkowe oferty przyjmowane nie będą.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Dyrekcji Zakładu i w Administracji centralnej fundacji Stanisława hrabiego Skarbka (gmach teatru l. 28 I. piętro).

Lwów dnia 13. października 1884 roku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.